

wSzczecinie.pl - Miasto w Twoim zasięgu!

Znajdujesz się w: Strona główna Publicystyka Artykuły Pokazali niedostępne miejsca w szczecińskim archiwum [wideo]

Kontakt: redakcja@wszczecinie.pl

Reklama

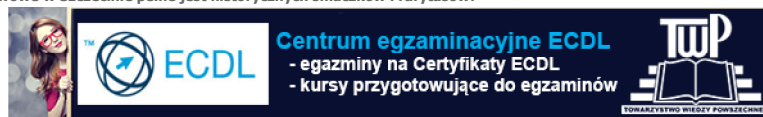
Pokazali niedostępne miejsca w szczecińskim archiwum [wideo]

Dodane: 09 Czerwca 2014, 12:28
Zaktualizowane: 09 Czerwca 2014, 12:30



Magazyn w Archiwum Państwowym w Szczecinie

XV-wieczna Biblia, gazeta szczecińska, którą czytano prawie 300 lat temu, przepiękne zabytkowe meble, uratowane przed zniszczeniem czy ponad 100-letnie półki magazynowe. Archiwum Państwowe w Szczecinie pełne jest historycznych smaczków i rarytasów.



Archiwum Państwowe w Szczecinie już w sobotę uczciło, obchodzony na całym świecie 9 czerwca, Międzynarodowy Dzień Archiwów i zabrało mieszkańców w wyjątkową podróż po swoim 114-letnim gmachu. Odwiedzający po raz pierwszy mogli wejść do jednego z archiwalnych magazynów, do którego nawet nie wszyscy pracownicy tej instytucji mają wstęp. Oprócz tego zwiedzili zazwyczaj niedostępny gabinet dyrektora oraz bibliotekę i pracownię naukową.

- 114-letnie półki archiwalne, magazyny, winda towarowa to naprawdę duża i niecodzienna atrakcja, by zobaczyć jak przechowuje się historię. - mówiła Maria Frankel, Zastępca Dyrektora Archiwum Państwowego w Szczecinie



Jako jedyny przetrwał wojnę

Budynek Archiwum Państwowego przy dzisiejszej ul. Św. Wojciecha 13 został wybudowany na potrzeby pruskiego Staatsarchiv, które jako instytucja istniało już od 1831 roku. Od samego początku też gmach posiadał szereg udogodnień i zabezpieczeń przeciwpożarowych, dostosowanych do pełnionej funkcji. Niektórym z nich można było przyrzeć się podczas oprowadzania po budynku, w tym: specjalnemu łącznikowi między częścią administracyjną a magazynową, ogniotwałym drzwiom, metalowym schodom mieszczącym się zarówno w bibliotece, jak i salach magazynowych.

O tym jak bardzo przemysłany był sam projekt budynku może również świadczyć fakt, że niektóre z pomieszczeń, jak chociażby biblioteka czy gabinet dyrektora, pełnią tę samą funkcję niezmiennie od ponad 100 lat. Na obecnych ziemiach polskich podobne i tak nowoczesne jak na tamte czasy siedziby miały także archiwa w Gdańsku i Wrocławiu, ale poza Szczecinem żadnemu z nich nie udało się przetrwać wojny.

Teraz stoi w gabinecie dyrektora, wcześniej trzymano w niej obrok

Archiwum Państwowe w Szczecinie przechowuje historię nie tylko w postaci dawnych dokumentów, ale również zabytkowych mebli. Część z nich to scheda po pruskim Staatsarchiv. Niestety nie zachowały się żadne zdjęcia z przedwojennych wnętrz, tak więc nie jest możliwe idealne odtworzenie wystroju sprzed 1945 roku. Instytucja sporo historycznych mebli nabyła też tuż po wojnie, ratując je tym samym od zniszczenia. Stało się tak chociażby ze skrzynią z 1612 roku, którą odzyskał obecny dyrektor Archiwum Państwowego Jan Macholak. Ten, liczący ponad 400 lat mebel, stał w stajni i trzymano w nim obrok.

Kolejnym takim wiekowym smaczkiem jest również niepozorna ławka, stojąca pod ścianą w gabinecie dyrektora, która pochodzi z XV wieku. Wszystkie historyczne meble znajdujące się w Archiwum Państwowym są dokładnie opisane, mają swoje karty konserwatorskie i co chyba najbardziej niezwykle, są normalnie użytkowane, można ich dotknąć i bez problemu na nich usiąść.

Zaginiona gazeta, którą czytano 300 lat temu

Z kolei biblioteka archiwalna swoją historią sięga początków XIX wieku, kiedy to w Szczecinie w 1824 roku zostało założone Towarzystwo Historii i Starożytności Pomorza. Większość obecnych zabytkowych zbiorów, tych do XIX wieku, pochodzi właśnie z zasobów tego prężnie działającego Towarzystwa. A są to prawdziwe biblioteczne rarytasy, w tym starodruki, czyli książki datowane do 1800 roku oraz Biblia z 1487 roku.

W sobotę odwiedzający bibliotekę mogli natomiast przyrzeć się dwóm XVIII-wiecznym Bibliom z drewnianą okładką powleczonej skórą. Jak zaznaczała dr Janina Kosman to dość nietypowe, że w tym czasie stosowano jeszcze typową średniowieczną oprawę intronigatorską.

Została pokazana także gazeta szczecińska „Stettinische Ordinaire Post Zeitung” z 1718 roku, którą prawie 300 lat temu czytano w naszym mieście. - *Co ciekawe, ta gazeta jeszcze w latach 90. w bibliografiach była uważana za zaginioną podczas wojny. Tymczasem dwa roczniki znajdują się w naszej bibliotece archiwalnej. Sprawdziłam również w Greifswaldzie, w tamtejszej bibliotece uniwersyteckiej w archiwum i nie notują tam tego tytułu. Jest to więc prawdziwy rarytas.* - podkreślała dr Janina Kosman.

Oprócz tego można było obejrzeć najstarszą w Szczecinie książkę adresową z 1829 roku, szczeciński kieszonkowy terminarz historyczny z 1946 roku z podpisem Prezydenta Piotra Zaremby oraz modlitewniki z początku XX wieku.

"Za to się bije w mordę"

Przy okazji opowieści o zabytkowych książkach dr Kosman zachęcała wszystkich do zostawiania śladów również w dzisiaj czytanych lekturach. - *Jeżeli za 50 czy 100 lat ktoś odnajdzie książkę z naszej biblioteki z jakimiś śladami, zapiskami na marginesach to będzie to doskonały materiał do badań dla bibliologów, historyków czy archiwistów - zaznaczała - W starych książkach trafiło się bardzo dużo błędów, a dawny czytelnik nie wahał się robić na marginesach uwag. Czasami były one bardzo zabawne. Sama spotkałam się z zapiskiem czytelnika „Za to się bije w mordę” i z podkreślonym wyraźnie zdaniem z błędem. Dla nas teraz to wspaniały ślad czytelnictwa.*

Udostępniony po raz pierwszy

Jeżeli chodzi o archiwalny magazyn to uczestnicy Międzynarodowego Dnia Archiwistów mogli zobaczyć tylko jego niewielki fragment, co i tak było wydarzeniem wyjątkowym, ponieważ miejsce to po raz pierwszy zostało udostępnione zwiedzającym. Uwagę zwracały zabytkowe regały, montowane tutaj w momencie wyposażania budynku na początku XX wieku, charakterystyczne pudełka na archiwa i zaciemnione okna, minimalizujące niekorzystny wpływ światła na wszechobecny w archiwum papier.

Magazyn został zaprojektowany na 7 km akt, tyle też prawdopodobnie liczyły archiwa zgromadzone w Staatsarchiv. Od 1942 roku w obawie przed bombardowaniami rozpoczęto akcję ewakuacyjną, w związku z czym aż 80% zasobu archiwum wywieziono i ulokowano w różnych miejscowościach pomorskich. Po wojnie próbowano zebrać rozproszone akta i dokumenty, jednak do tej pory nie wszystko udało się odnaleźć, jak chociażby Archiwum Miasta Szczecina. To, co się zachowało, było podstawą do utworzenia dwóch archiwów: po stronie polskiej w Szczecinie i po stronie niemieckiej w Greifswaldzie.

Co ciekawe, akta policji budowlanej dokumentujące około 15 tys. szczecińskich budynków, ocalały tylko dlatego, że były w tamtym czasie w bieżącym użytkowaniu w Urzędzie Miejskim. Natomiast pozostałe dokumenty miejskie, umieszczone w depozycie w Staatsarchiv, zostały wywiezione. Z niewiadomych przyczyn jedynym zachowanym dokumentem z całego Archiwum Miasta Szczecina jest potwierdzenie lokacji Szczecina przez Bogusława IV z 1293 roku, której dokonał Barnim I 50 lat wcześniej.

Międzynarodowy Dzień Archiwów w Szczecinie odbył się już po raz drugi. Poza zwiedzeniem gmachu można było obejrzeć filmy z lat 50. i 60. dotyczące Stoczni Szczecińskiej, poznać podstawy pisma gotyckiego, przyrzeć się najstarszym dokumentom z XIII wieku, które znajdują się w archiwum oraz zrobić własną pieczęć lakową.

Strona korzysta z plików cookie w celu realizacji usług zgodnie z Polityką prywatności.

Możesz określić warunki przechowywania lub dostępu do cookie w Twojej przeglądarce lub konfiguracji usługi.

Zamknij